

KS. JOACHIM KONDZIELA

NAUKA SPOŁECZNA KOŚCIOŁA
NA TEMAT ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
I INNYCH FORM EMANCYPACJI ŚWIATA PRACY

ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ENCYKLIKI JANA PAWŁA II
*LABOREM EXERCENS*¹

1. *Nauczanie Kościoła lokalnego wyprzedziło nauczanie na szczeblu Sto-
licy Apostolskiej*

W klimacie społeczno-ekonomicznym późnego kapitalizmu zrodziła się nowoczesna nauka społeczna Kościoła a wraz z nią nauczanie na temat związków zawodowych. W tym miejscu od razu trzeba zaznaczyć, że w tej kwestii Kościół znacznie wyprzedził ówczesne państwo, zwłaszcza na szczeblu inicjatyw Kościołów lokalnych. Uwarunkowania społeczno-ekonomiczne w ówczesnych Niemczech stały się bezpośrednim powodem do wystąpień biskupa Moguncji Emmanuela von Kettelera (1811—1877). Widział on potrzebę dwupoziomowego przełamania systemu kapitalizmu liberalnego: „odgórnie” przez wprowadzenie interwencjonizmu państwowego w życiu społeczno-gospodarczym oraz „oddolnie” — wyczuwając emancypacyjne potrzeby proletariatu, jego chęć i zdolność do samodzielnego wyzwolenia się spod strukturalnej przemocy kapitalistycznego systemu — poprzez organizowanie się robotników. Biskup Ketteler domagał się dla nich związków zawodowych; dał nawet zarys „chrześcijańskiej” koncepcji tych związków (lub — jeśli ktoś chce — koncepcję chrześcijańskich związków zawodowych). Wygląda ona w dużym skrócie następująco: związki zawodowe są organizacjami, które mają chronić interesów pracowników; aby mogły skutecznie cel ten osiągnąć i równocześnie pozostawać w zgodzie z podstawowymi chrześcijańskimi zasadami

¹ Tekst niniejszy stanowi poszerzoną wersję referatu wygłoszonego na posiedzeniu Komisji Episkopatu Polski d/s Duszpasterstwa Ludzi Pracy w dniu 25 listopada 1982 r. w Katowicach pod przewodnictwem biskupa katowickiego ks. dr Herberta Bednorza.

społecznymi, odznaczać się powinny następującymi cechami charakterystycznymi:

1. powinny być wyrazem woli społeczeństwa; tworzyć się mają samorzutnie, przez co będą przystosowane do warunków społeczno-gospodarczych danego czasu i danego kraju; nie mogą być narzucane przez państwo;
2. ich cele powinny być natury społeczno-ekonomicznej a nie partyjno-politycznej, ponieważ walki polityczne łatwo mogą odciągnąć związki zawodowe od ważniejszych dla nich zadań społecznych, gospodarczych i kulturalnych;
3. powinny być oparte na solidarnej odpowiedzialności wszystkich członków w myśl zasady solidarności: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”;
4. powinny obejmować wszystkich ludzi pracujących w danym zawodzie, tylko wtedy bowiem będą posiadać wystarczającą siłę do skutecznej obrony interesów ludzi pracy;
5. powinny korzystać z autonomii i być niezależne w stosunku do władzy państwowej².

Związki zawodowe powinny wpływać na kształt ustawodawstwa pracy. Ketteler wymienił cały katalog spraw, które uznał za ważne dla ówczesnego świata pracy, począwszy od długości dnia pracy i kryteriów sprawiedliwej płacy (opartej głównie na obiektywnej wartości pracy), poprzez pracę kobiet i nieletnich aż po nadzór państwa nad wykonaniem przepisów o ochronie pracy w zakładach pracy; wszystkie te sprawy stanowią zdaniem Kettelera zadania związków zawodowych. Już sam ten krótki zarys świadczy o prekursorstwie bpa Kettelera w wypracowywaniu koncepcji związków zawodowych w ogóle, a ich chrześcijańskiej (katolicko-społecznej) wizji w szczególności. Siła tej propozycji polegała m.in. na tym, że teorię łączyła z praktyką³.

2. Encyklika „*Rerum novarum*” a problem związków zawodowych

Niebezpiecznie nazwał Leon XIII biskupa von Kettelera swoim wielkim nauczycielem. Wśród istotnych przyczyn decydujących o roz-

² Powyższą systematyzację cech podają za artykułem Czesława Strzeszewskiego *Nauczanie społeczne Kościoła o związkach zawodowych*, „ŁAD”, R. I, nr 1—2, Warszawa 25.01.1981.

³ Por. L. R o o s, *Kirche-Politik-Soziale Frage. Bischof Ketteler als Wegbereiter des sozialen und politischen Katholizismus*, w: A. R a u s c h e r, L. R o o s, *Die soziale Verantwortung der Kirche. Wege und Erfahrungen von Ketteler bis heute*, Köln 1977, s. 30 nn.

paczliwym losie robotników, będących już wtedy najliczniejszą warstwą ludności w krajach uprzemysławiających się, papież wymienił w swej *Encyklice o kwestii robotniczej (Rerum novarum)* na pierwszym miejscu brak organizacji robotniczej; na drugim miejscu — brak ustawodawstwa pracy i opieki ze strony państwa, na trzecim — lichwę pieniężną i towarową, na czwartym — monopol zatrudnienia skupiony w rękach kapitalistów; wszystko to nie da się przełamać bez organizacji robotniczych osoby ludzkiej i wynikających z niej praw człowieka — nauki o godności osoby ludzkiej i wynikających z niej praw człowieka — nauka o godności pracy, o obowiązkach państwa wobec dobra wspólnego społeczeństwa itp. — Leon XIII podaje szczegółowe wskazówki dotyczące związków zawodowych. Zaczyna od tego, że pracownikom przysługuje prawo do stowarzyszania się, będące wynikiem naturalnego prawa każdego obywatela do zrzeszania się. Ponieważ uprawnienie to oparte jest na prawie naturalnym, to ostatnie zaś jest odbiciem prawa Bożego, państwo nie może zabronić tworzenia stowarzyszeń pracowniczych (RN 38). Z prawa do wolności stowarzyszeń wynika konsekwentnie uprawnienie do swobodnego układania statutów i regulaminów związkowych (RN 42).

Podstawowym zadaniem związków zawodowych jest obrona interesów pracowniczych na odcinku warunków pracy i płacy. Wprawdzie do państwa należy stworzenie ustawodawstwa pracy (notabene od czasów RN mówi się o powstaniu prawa pracy), związki zawodowe powinny jednakże w tym zakresie zgłaszać swe inicjatywy i domagać się zagwarantowania efektywności tego prawa i ze zrozumiałych względów eksponować dążenie do słusznego poziomu płac; płacę zaś widzi *Rerum novarum* jako płacę rodzinną (utrzymanie rodziny na odpowiednim poziomie + drobne oszczędności). Leon XIII akceptuje naciskową funkcję związków zawodowych i przyznaje im prawo do strajków jako do środka obrony interesów pracowniczych przed wyzyskiem pracodawców, zachęca jednakże do unikania tej formy walki i proponuje zastąpienie jej instytucją stałego arbitrażu o charakterze przymusowym (RN 31). Wyeksponowanie przez najwyższy autorytet Kościoła prawa robotników do zrzeszania się jako elementarnego prawa ludzkiego miało pod koniec XIX w. niesłychaną wagę. Wielkość i znaczenie tego faktu niech uzmysłowi to, iż w większości ówczesnych państw ustawodawstwo nie dopuszczało tej formy organizowania się świata pracy; tam zaś, gdzie mimo wszystko robotnicy próbowali się organizować w związki zawodowe, robili to w większości przypadków nielegalnie. Ze swoją koncepcją związków zawodowych, opartą na naturalnym uprawnieniu człowieka do zrzeszania się w celu obrony swych pracowniczych interesów, Kościół stanął de facto przeciwko ówczesnemu porządkowi prawnemu, a więc przeciwko ówczesnej koncepcji państwa liberalnego.

3. Piusa XI koncepcja porządku stanowo-zawodowego

Nie odchodzi ta koncepcja, jak chcieliby niektórzy interpretatorzy encykliki *Quadregesimo anno*, od koncepcji prawa robotników do związków zawodowych. Napięcia klasowe lat trzydziestych, kryzys ekonomiczny oraz dochodzenie na tym tle do głosu tendencji totalitarnych w Europie, kazały Piusowi XI poszukiwać takich rozwiązań zagadnień społecznych, które zabezpieczyłyby demokratyczny porządek społeczny, i działając na podstawie zasady pomocniczości („tyle władzy, na ile to konieczne, tyle wolności, na ile to możliwe” lub „tyle państwa, na ile to konieczne, tyle społeczeństwa, na ile to możliwe”) regulowały napięcia społeczne i konflikty klasowe, które papież ten widział z wyjątkową ostrością. Jego propozycja korporacji stanowo-zawodowych nie chciała ani wykluczyć, ani też zastąpić związków zawodowych, chciała jedynie widzieć w korporacji — obejmującej i związki pracowników, i związki pracodawców — instytucję ponadklasową, umożliwiającą bezprzemocowe rozwiązywanie konfliktów; (QA 93) chodziło zatem o instytucjonalizację bezprzemocowego rozwiązywania konfliktów między światem pracy a światem posiadaczy lub dysponentów środków produkcji (QA 83). Zasada pomocniczości sformułowana przez Piusa XI głosi, iż pomiędzy jednostką a państwem jako aparatem władzy muszą istnieć organizmy społeczne pośrednie, w tym również organizacje pracownicze; mają one umożliwiać funkcjonowanie demokratycznego porządku, w tym także demokratycznych warunków życia na odcinku wzajemnych stosunków „pracy” i „kapitału”.

4. Nauka społeczna Jana XXIII i Soboru Watykańskiego II o związkach zawodowych

Encykliki Jana XXIII *Mater et Magistra* oraz *Pacem in terris* odnotowały głębokie przemiany, jakie zaszły w świecie pracy i to zarówno te, które dokonały się na odcinku techniki (rewolucja naukowo-techniczna), jak te, które nastąpiły w świadomości społecznej ludzi pracy. Ten drugi front przemian, będący fenomenem społecznym o istotnym znaczeniu, domaga się poszukiwania rozwiązań bardziej generalnych o charakterze strukturalnym. Prawo pracowników do zrzeszania się w związkach zawodowych encyklika *Mater et Magistra* wyprowadza z istotnej potrzeby powoływania do istnienia organizmów pośrednich, służących do osiągnięcia takich celów, do których poszczególny człowiek sam nie może skutecznie dążyć. Te bowiem organizmy i instytucje konieczne są do ochrony godności i wolności osoby ludzkiej, odznaczającej się atrybutem odpowie-

działności (MM 97). Prawo to zostało następnie potwierdzone w encyklice *Pacem in terris*, a ściślej w zamieszczonym w tej encyklice katalogu praw człowieka — na ósmej pozycji jako niezbywalne prawo człowieka do zrzeszania się. Jan XXIII z satysfakcją stwierdza istnienie i rozwój związków zawodowych w skali światowej i dostrzega, że przyznano im na ogół osobowość prawną nie tylko w poszczególnych krajach, lecz również na arenie międzynarodowej (MM98). Odnotowując potęgę związków zawodowych we współczesnym świecie Jan XXIII dodaje jednakże, jakby dla podkreślenia zasadniczego celu tych związków, iż „skupiają one pracowników nie tyle w celach walki, ile raczej dla współdziałania, co znajduje wyraz przede wszystkim w zawieraniu układów zbiorowych między związkami pracowników i przedsiębiorców” (MM 98). Papież wyraża szczególnie serdeczny stosunek do różnych zrzeszeń zawodowych i związków pracowniczych, które w wielu krajach wszystkich kontynentów rozwijają swoją działalność w oparciu o założenia nauki chrześcijańskiej. [...] mimo licznych i niemałych trudności ci nasi ukochani synowie potrafili skutecznie pracować w swoich krajach i w płaszczyźnie międzynarodowej, w obronie praw ludzi pracy, dla podniesienia ich dobrobytu materialnego i poziomu moralnego” (MM 101). Nie ukrywa więc Jan XXIII, przy całym szerokim spojrzeniu na problem związków zawodowych, predylekcji nauki społecznej Kościoła do chrześcijańskich związków zawodowych, kierujących się zasadami chrześcijańskiego nauczania i dbających nie tylko o ochronę ściśle pracowniczych interesów ludzi pracy, lecz również o ich formację moralną.

Uznanie Jana XXIII obejmuje również i tych, „którzy przepojeni zasadami chrześcijańskimi, pracują w różnych stowarzyszeniach rzemieślniczych i związkach zawodowych, działających w oparciu o zasady prawa naturalnego i szanujących wolność jednostek w sprawach religii i moralności” (MM 103). Odnosi się wrażenie, iż wymienione tu atrybuty są równocześnie dla katolików warunkami uczestniczenia w niekonfesyjnych związkach zawodowych.

Zdaniem Jana XXIII takie same prawa do stowarzyszania się, jakie posiadają ludzie pracy przemysłowej, przysługują również rolnikom. Jest to stwierdzenie bez precedensu w doktrynie społecznej (nie tylko zresztą) Kościoła. Zwłaszcza we współczesnym społeczeństwie technicznym, nacechowanym swoistą nierównością — zarówno w skali poszczególnych krajów, jak i w skali międzynarodowej — pomiędzy producentami artykułów rolniczych a producentami artykułów technicznych, rolnicy mają prawo do zrzeszeń, które skutecznie broniłyby ich interesów jako ludzi pracy rolniczej. Papież wymienia w tym kontekście stowarzyszenia spółdzielcze i zawodowe (MM 147). Uważa je za konieczne. Idzie tu o zrównanie rolników z innymi grupami zawodowymi, o krzewienie i upowszech-

nienie postępu, nauki i techniki, o możliwość wywierania wpływu „na rządy państwa stosownie do wagi i znaczenia ich stanu” (MM 147). „Bardzo słuszne jest bowiem twierdzenie — zauważa Jan XXIII przy tej właśnie okazji — że w dzisiejszych czasach każdy odosobniony głos jest jak mówi przysłowie, słowem rzuconym na wiatr” (MM 147).

Konstytucja Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes* orzeka stanowczo, że do podstawowych uprawnień osoby ludzkiej należy prawo pracowników do swobodnego zakładania związków zawodowych, które by ich naprawdę reprezentowały i mogły się przyczynić do kształtowania życia gospodarczego według prawidłowego porządku, a ponadto prawo każdego pracownika do swobodnego udziału w działalności tych związków bez obawy narażania się na zemstę (KDK 68).

5. Paweł VI: związki zawodowe we współczesnym państwie demokratycznym

W swym znakomitym dokumencie, opublikowanym w 1971 roku z okazji 80 rocznicy ogłoszenia encykliki *Rerum novarum* — w liście apostolskim *Octogesima adveniens* — Paweł VI poświęcił związkom zawodowym co prawda kilka zaledwie zdań, jednakże o wielkim ciężarze gatunkowym. W dokumencie tym papież zajął się analizą problemów społecznych „w szerszym kontekście nowej cywilizacji”, którą rozumie jako cywilizację charakteryzującą się rewolucją naukowo-techniczną i globalnym wymiarem podstawowych problemów ludzkości⁴. Wśród właściwych dla tej cywilizacji „nowych problemów społecznych” analizuje papież również sytuację robotników. Stwierdza, że ich oblicze społeczne uległo zdecydowanej zmianie. Parametrami tej zmiany są: „wzrost wykształcenia i świadomości własnej godności, potężniejące organizacje robotnicze i mnożą(ce) się ich osiągnięcia” (OA 15). Świat pracy uczestniczy, zdaniem papieża, w procesie demokratyzacji poszczególnych społeczeństw i społeczności światowej; jest to proces „demokratyzacji fundamentalnej”, wyrastający oddolnie: z oświeconych i świadomych swej godności mas pracowniczych⁵.

⁴ O. von Nell-Breuning, *Soziallehre der Kirche. Erläuterungen der Lehramtlichen Dokumente*, Wien 1977, s. 190.

⁵ J. Kondziela, *Octogesima adveniens*, w: A. Klose, W. Mantl, V. Zsifkovits [Wyd.], *Katholisches Soziallexikon*, Wien 1980, s. 1954. Termin „demokratyzacja fundamentalna” wprowadził do nauki Karl Mannheim. Autor ten mówi wręcz o zasadzie demokratyzacji fundamentalnej w swym podstawowym dla tej sprawy dziele pt. *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, Warszawa 1974, s. 65. Zagadnieniem demokratyzacji fundamentalnej zająłem się w nast. pracach: *Podmiotowy charakter pracy ludzkiej a społeczna struktura przed-*

Paweł VI odnotował znaczenie związków zawodowych w tym procesie; są one „instytucją doniosłą” i nieodzowną dla obrony praw pracowni- cych. Równocześnie stwierdza papież, że stanowią one we współczesnym społeczeństwie wielką siłę społeczną. Z tego też względu wyznacza im zadziwiająco wielkie zadania: „mają one bowiem za zadanie: (1) reprezen- tować poszczególne kategorie pracowników, (2) popierać ich uprawnioną współpracę dla wzrostu ekonomicznego społeczeństwa i (3) rozwijać po- czucie odpowiedzialności za realizację dobra wspólnego (OA 14). Wynika stąd, że Paweł VI dostrzegając w związkach zawodowych jedną z naj- poważniejszych sił społecznych, czyni je odpowiedzialnymi, wraz z innymi siłami społecznymi, za realizację dobra wspólnego społeczeństwa. Mimo tak doniosłych zadań „państwa demokratyczne, nawet jeśli uznają zasadę, że związki zawodowe mają na celu obronę [...] praw [pracowniczych J. K.], to jednak nie zawsze dają tym związkom swobodę działania” (OA 14). To zaś powoduje, że „tu i ówdzie może się pojawić pokusa, by korzystają- cą z możliwości zastosowania siły narzucić, zwłaszcza za pomocą straj- ków — które w zasadzie są legalną, ale tylko w ostateczności dającą się stosować bronią — warunki zbyt ciężkie dla całości gospodarki czy całego organizmu społecznego, a często mają na celu żądania czysto polityczne” (OA 14). Ostro zatem widzi papież koszt społeczny strajku we współ- czesnym społeczeństwie, w którym „ślepy egoizm i rządzi władzy wciąż pobudzają umysły ludzi” (OA 15).

Nie lekceważąc konfliktowego charakteru współczesnych społe- czeństw, wzywa papież do działań prewencyjnych; najlepszą prewencją jest jego zdaniem rzetelna diagnoza sytuacji. „Należy wszechstronnie rozwa- żyć oraz pomnożyć badania i eksperymenty, by nie zostać w tyle za słusznymi żądaniami robotników, które stają się coraz bardziej stanowcze, w miarę, jak wzrasta ich wykształcenie i świadomość własnej godności, jak potężnieją organizacje robotnicze i mnożą się ich osiągnięcia” (OA 15). Wnikliwa analiza sytuacji nade wszystko powinna służyć temu, „by u sa- mego źródła uchwycić przyczynę niesprawiedliwości i starać się stopnio- wo zbliżyć do coraz pełniejszej sprawiedliwości” (OA 15). Sprawiedliwość społeczną rozumie Paweł VI dynamicznie, jej postulaty każe odczytywać z głównych tendencji w dążeniach ludzi współczesnych, którzy w ogrom- nej większości należą do świata pracy. Wśród tych dążeń na plan pierwszy wysuwają się dwa: „dążenie do równości społecznej i dążenie do udziału

siębiorstwa, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, t. 6 (1973) 75—92 oraz *Czło- wiek w służbie społeczeństwa*, „Chrześcijanin w świecie”, nr 66 (1978) 59 nn. Demokratyzacja fundamentalna jest procesem obiektywnym. Nie sposób go bezkar- nie zlekceważyć. Za potraktowanie tego właśnie procesu półserio w latach siedem- dziesiątych przyszło nam zapłacić wysoką cenę. Caveant consules!

w zarządzaniu; oba te dążenia są wyrazem godności i wolności człowieka” (OA 22). Z konkluzji tej wynika, że dążenia te, jako zasadzające się na godności człowieka, mają charakter prawnonaturalny i z tej racji są wymogami sprawiedliwości. Większa sprawiedliwość społeczna zatem i szersze uczestnictwo w ponoszeniu odpowiedzialności — to zdaniem Pawła VI najskuteczniejsze remedium przeciw gwałtownym wybuchom konfliktów społecznych, przeciwko eskalacji żądań związkowych, przeciwko strajkom także.

6. *Jan Paweł II: synteza nauki społecznej Kościoła na temat związków zawodowych*

Jan Paweł II: widzi wśród uprawnień ludzi pracy, rozumianych w szerokim kontekście praw człowieka, (LE 16) „uprawnienia do zrzeszania się, czyli do tworzenia stowarzyszeń lub związków mających na celu obronę żywotnych interesów ludzi zatrudnionych w różnych zawodach” (LE 20).

Tak określiwszy zasadniczy cel związków zawodowych papież staje na stanowisku reprezentacji poszczególnych zawodów w tych związkach: „Żywotne interesy ludzi pracy są do pewnego stopnia wspólne dla wszystkich, równocześnie jednak każdy rodzaj pracy, każdy zawód posiada właściwą sobie specyfikę, która w tych organizacjach winna znaleźć swe szczególne odzwierciedlenie (LE 20). Papież wspomina o tym, że „nowożytny związki zawodowe wyrosły na podstawie walki pracowników, świata pracy, a przede wszystkim robotników przemysłowych o ich słuszne uprawnienia w stosunku do posiadaczy środków produkcji. Zadaniem ich w związku z tym pozostaje obrona bytowych interesów ludzi pracy we wszystkich dziedzinach, w których dochodzą do głosu uprawnienia tych ostatnich” (LE 20). Analogiczne uprawnienia w stosunku do tych, jakie posiadają pracownicy przemysłowi, przysługują przedstawicielom każdego zawodu. Wspomina o istnieniu związków rolników i pracowników umysłowych oraz o związkach pracodawców (LE 20). Zgodnie z katolicką nauką społeczną — zauważa papież — związki zawodowe nie mają stanowić jedynie odbicia „klasowej” struktury społeczeństwa i rządzącej życiem społecznym walki klas. „Owszem, są one też wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną, o słuszne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów” (LE 20). Jednakże „walka” ta winna być traktowana jako normalne starania o dobro odpowiadające potrzebom i zasługom ludzi pracy, „[...] nie jest to natomiast walka «p r z e c i w k o»

innym". Nie może to być walka „dla walki” albo też „dla wyeliminowania przeciwnika” (LE 20).

Celem związków powinno być solidarne współdziałanie: „[...] we wspólnocie wokół pracy muszą się w jakiś sposób połączyć ci, którzy pracują, i ci, którzy dysponują środkami produkcji lub są ich posiadaczami (LE 20). Idzie więc tutaj wyraźnie o solidarystyczny, a nie o konfrontacyjny model rozwiązywania konfliktów społecznych. „Słuszne zabiegi o zabezpieczenie uprawnień ludzi pracy połączonych tym samym zawodem, muszą się liczyć z tymi ograniczeniami, jakie nakłada ogólna sytuacja ekonomiczna kraju”. (LE 20). Zatem istotny motyw działania, to „względ na dobro wspólne całego społeczeństwa”; niedopuszczalne są egoizmy grupowe lub klasowe. W imię tego nadrzędnego względu należy zmierzać do tego, „by naprawić i to wszystko, co jest wadliwe w systemie posiadania środków produkcji oraz w sposobie zarządzania i dysponowania nimi” (LE 20). Ze względu na integralny charakter życia społecznego, działalność związków zawodowych niewątpliwie wkracza w dziedzinę „polityki”, którą Jan Paweł II rozumie „jako roztropną troskę o dobro wspólne” (LE 20). Zaraz potem dodaje: „Równocześnie jednak zadaniem związków nie jest uprawianie «polityki» w tym znaczeniu, jakie się dziś powszechnie temu słowu nadaje. Związki nie mają charakteru «partii politycznych» walczących o władzę i nie powinny podlegać decyzjom partii politycznych, ani też mieć zbyt ścisłych związków z nimi. W takiej bowiem sytuacji łatwo tracą łączność z tym, co jest ich właściwym zadaniem, to znaczy zabezpieczenie słusznych uprawnień ludzi pracy w ramach dobra wspólnego całego społeczeństwa, stają się natomiast narzędziem do innych celów” (LE 20). Bardziej jasne i stanowcze stwierdzenie na temat niezależności związków zawodowych trudno znaleźć w dotychczasowych dokumentach społecznego nauczania Kościoła.

Gdy idzie o zabezpieczenie słusznych interesów ludzi pracy, papież zwraca uwagę, iż chodzi tu nie tylko o to, co stanowi przedmiotowy charakter pracy, a więc warunki pracy i płacy, lecz także o to, „co warunkuje właściwą godność podmiotu pracy”. Widzi tu działania związków zawodowych o charakterze oświatowym, wychowawczym i samowychowawczym. Wymienia w tym miejscu uniwersytety robotnicze i ludowe, kursy formacyjne. „Stale należy dążyć do tego, by dzięki działalności swoich związków pracownik mógł nie tylko więcej «mieć», ale przede wszystkim bardziej «być»: pełniej urzeczywistnić pod każdym względem swe człowieczeństwo” (LE 20). Tak oto sformułował papież personalistyczny wymiar celu związków zawodowych.

Określiwszy cele, strukturę, mechanizmy i zadania bardzo konkretnie, Jan Paweł II odnotowuje, że zabiegając o słuszne uprawnienia swych

członków, związki zawodowe posługują się metodą strajku. W tym miejscu papież również przywołuje autorytet katolickiej nauki społecznej zaznaczając, iż ta uważa metodę tę za uprawnioną „pod odpowiednimi warunkami i we właściwych granicach”. Warunków tych wymienia pięć: 1. „Pracownicy powinni [...] mieć zapewnione prawo do strajku, bez osobistych sankcji karnych za uczestnictwo w nim”. 2. „Strajk pozostaje środkiem poniekąd ostatecznym. Nie można go nadużywać”. 3. „Nie można go zwłaszcza nadużywać dla rozgrywek «politycznych»”. 4. „Nie należy «nigdy zapominać o tym, że nieodzowne usługi dla życia społecznego, powinny być zawsze zabezpieczone, w razie konieczności przy pomocy odpowiednich środków prawnych»”. 5. „Nadużywanie strajku może prowadzić do sparaliżowania całego życia społeczno-ekonomicznego, co jest sprzeczne z wymogami dobra wspólnego społeczeństwa, które odpowiada także właściwie rozumianej naturze samej pracy”. Warunek 4 i 5 implikuje przestrożę przed strajkiem generalnym, który w praktyce prawie zawsze zmierza do obalenia systemu władzy w państwie.

Właśnie przy okazji zagadnienia strajku komentatorzy zachodni dostrzegają pewne implikacje dotyczące (ówczesnej zwłaszcza) sytuacji w Polsce. Utrzymują oni, że koncepcja związków zawodowych w *Laborem exercens* jest bardziej obliczona na rację związki zawodowe — państwo (stąd taki surowy tenor warunków strajku), niż na relację związki zawodowe — zrzeszenia pracodawców. Ciekawą rzeczą jest także swoiste „opuszczenie”: w encyklice nie ma bowiem mowy o prawie pracodawców do lokautu (polegającego na okresowym przerwaniu zatrudniania lub na masowym zwalnianiu pracowników w celu uzyskania ustępstw bądź dla zapobieżenia strajkom względnie jako odpowiedź na strajk). Byłoby wprawdzie przesadą oczekiwać od encykliki papieskiej szczegółowego ustosunkowania się do wszystkich spraw związanych z polityką społeczną; pominięcie jednakże sprawy lokautu może się wiązać m.in. z ogólnie złą sytuacją na odcinku zatrudnienia w świecie; po co więc przypominać o tak drastycznym „uprawnieniu” i tak już silnych pracodawców w obliczu masowych zwolnień z pracy w wielu krajach świata kapitalistycznego.

7. Niewystarczalność teorii związków zawodowych

Z przytoczonego wyżej przeglądu wynika niewąznicznie, że nauka społeczna Kościoła wypracowała na przestrzeni ostatniego wieku teorię związków zawodowych, którą encyklika *O pracy ludzkiej* w jakimś sensie podtrzymuje i rozwija. Nie rezygnując ze swego dorobku w tym zakresie, nauka społeczna Kościoła, a także jej teoretyczna refleksja — tzw. kato-

licka nauka społeczna, nie uważa jednakże, by dzisiaj sama teoria związków zawodowych wystarczała w dążeniu do realizacji wszystkich słuszných aspiracji społecznych świata pracy. Związki zawodowe, choćby najsilniejsze, choćby najbardziej postępowe w swym programie i działaniu, implikują pewien relikw przeszłości: zakładają trwałość systemu pracy najemnej, systemu pracy zależnej⁶. Tymczasem zmiany, jakie się dokonały na przestrzeni ostatnich zwłaszcza dziesięcioleci w świadomości ludzi pracy są ogromne. Dokonały się one pod wpływem wielu czynników, wśród których działalność ruchu związkowego z pewnością zajmowała poczesne miejsce. Świat pracy uświadomił sobie swoją podmiotowość społeczną i na jej miarę chce widzieć swoją pozycję oraz znaczenie w społeczeństwie.

Większość struktur społecznych, a wśród nich wiele struktur gospodarczych, pochodzi z poprzednich stuleci. Ponieważ opierają się na systemie zależności i podporządkowania, nie są już adekwatne do „nowej świadomości ludzi pracy, którzy nie chcą dłużej być przedmiotami cudzych decyzji; choć być podmiotami, tzn. chcą uczestniczyć w decyzjach dotyczących ich stanowiska pracy, ich przedsiębiorstwa, ich gospodarstwa społecznego, ich państwa, ich Kościoła itd.

Z tendencji tej zdaje sobie sprawę nauka społeczna Kościoła, nie od dziś zdecydowanie podkreślając potrzebę zmiany społecznej sytuacji pracy, zmiany polegającej na przewyżczeniu systemu pracy najemnej i zależnej. Już Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno* — napisanej w okresie ostrych konfliktów społecznych, spowodowanych m.in. głębokim kryzysem gospodarczym (1931) — wskazywał na potrzebę szerszego uwzględnienia podmiotowości pracownika i w związku z tym uzupełnienia, tam gdzie jest to możliwe, umowy o najem pracy (salarjat) umową spółkową. Wyraziście dostrzegał rodzącą się świadomość podmiotowości ludzi pracy Jan XXIII. W swej przełomowej encyklice *Mater et Magistra* dobitnie podkreślał, że w miarę podnoszenia się poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego świata pracy (MM 96) „powstaną warunki, w których pracownicy będą mogli przejąć odpowiedzialne zadania także w przedsiębiorstwach, w których są zatrudnieni (MM97). „Warto także przypomnieć — dodaje papież jakby jednym tchem — że jest konieczne, a przynajmniej bardzo pożyteczne, by pracownicy mieli możliwość zabierania głosu także poza przedsiębiorstwem i wywierania wpływu na wszystkie dziedziny życia społecznego (MM 98). Mamy tu wyraźny postulat de-

⁶ O von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit. Grundzilge katholischer Soziallehre*, Wien 1980, s. 128 nn.

mokracji pracowniczej, sięgającej poza sferę życia gospodarczego. Na uzasadnienie tego postulatu przywołuje Jan XXIII fakt integralności i niepodzielności życia społecznego jako całości; ściślej współzależności między życiem gospodarczym i pozostałymi sferami życia społecznego (MM 99). Rzutuje to na niepodzielność samej demokracji: nie można oddzielić demokracji politycznej od gospodarczej, i odwrotnie, demokracja gospodarcza bez demokracji politycznej jest czystą iluzją. Papież Jan podkreśla, że chociaż troska o całość życia społecznego jest domeną państwa, to jednak — biorąc pod uwagę współczesną „kondycję świata pracy, zasadzającą się przede wszystkim na świadomości jego znaczenia, siły i należnej mu pozycji społecznej we współczesnym społeczeństwie — konkluduje z żelazną konsekwencją: „Wynika z tego, że jest rzeczą pożyteczną a nawet konieczną, by we władzach państwowych [...] zasiadali obok właściciele kapitałów lub ich przedstawiciele także pracownicy lub oficjalni wyraziciele ich praw, potrzeb i postulatów” (MM 100). Nie trzeba dodawać, że tak szeroko rozumiana demokracja pracownicza przekracza znacznie kompetencje i możliwości związków zawodowych. Te ostatnie trzeba widzieć jako jedno z wielu elementów demokracji pracowniczej, jako jedno z narzędzi służących do osiągnięcia celu zasadniczego, którym jest przewyższenie systemu pracy najemnej i zależnej.

Podobnie widzi sprawę emancypacji ludzi pracy Jan Paweł II. Można bez ryzyka błędu i przesady powiedzieć, że cała encyklika *O pracy ludzkiej* koncentruje się wokół podmiotowości człowieka pracy, nadającej pracy ludzkiej, jako działalności człowieka, również podmiotowy charakter. Obok ontycznego aspektu podmiotowości człowieka pracy papież wyeksponował również silnie jej aspekt „socjologiczny” podnosząc zjawisko uświadomienia sobie przez współczesnych ludzi pracy ich podmiotowości i konsekwencji społecznych tej „nowej” świadomości społecznej. Również Jan Paweł II nie ma wątpliwości co do potrzeby przewyższenia systemu zależności pracy, jako sprzecznego z ontyczną i „socjologiczną” podmiotowością współczesnego świata pracy. Najpełniej może się ona, zdaniem papieża, zaktualizować i wyrazić w czynnym uczestnictwie pracowników, nie tylko w życiu zakładu, w którym są zatrudnieni, lecz w całym życiu społeczno-gospodarczym państwa (LE 14). Charakterystykę takiego autentycznego „uspołecznienia” (w przeciwieństwie do powierzchniowego i często w skutkach pozornego) podaje Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*: „o uspołecznieniu można mówić tylko wówczas, gdy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa, to znaczy, gdy każdy na podstawie swej pracy będzie mógł uważać siebie równocześnie za współgospodarza wielkiego warsztatu pracy, przy którym pracuje ze wszystkimi. Droga do osiągnięcia takiego celu mogłaby być droga

połączenia, o ile to jest możliwe, pracy z własnością kapitału i powołanie do życia w szerokim zakresie organizmów pośrednich o celach gospodarczych, społecznych, kulturalnych, które cieszyłyby się rzeczywistą autonomią w stosunku do władz publicznych; dążyłyby one do sobie właściwych celów poprzez lojalną wzajemną współpracę, przy podporządkowaniu wymogom wspólnego dobra, i zachowałyby formę oraz istotę żywej **wspólnoty**, to **znaczy** takich organizmów, w których poszczególni członkowie byliby uważani i traktowani jako osoby, i pobudzani do aktywnego udziału tychże organizmów” (LE, 14)⁷. Chodzi tu najwyraźniej o wskazanie na partycypację klasy pracowniczej, do której ludzie pracy uprawnieni są „na podstawie swej pracy”, a nie na podstawie współwłasności środków produkcji; forma tego udziału została w przytoczonym tekście postawiona alternatywnie: „o ile jest to możliwe”, nie jest to więc warunek bezwzględny. Istotne jest wszakże zagwarantowanie podmiotowości społeczeństwa ludzi pracy. W stosunku do tego warunku nie ma alternatywy. Papież nie daje wskazówek technicznych w zakresie realizacji partycypacji. Zaznacza jednakże, że „zabezpieczenie podmiotowości społeczeństwa” przekracza sferę życia gospodarczego. Świadomi swej podmiotowości społecznej ludzie pracy chcą, jeśli nie bezpośrednio uczestniczyć, to przynajmniej widzieć jako „zabezpieczoną” ich równą szansę wpływania na decyzje dotyczące ważniejszych sfer życia społecznego. Komentatorzy encykliki *Laborem exercens* głowią się nad tym, co też papież rozumie przez owe „organizmy pośrednie [...] które cieszyłyby się autonomią w stosunku do władz publicznych”. Z tenoru encykliki wynika przede wszystkim, iż chodzi tu nie tyle o zalecenia konkretne, lecz o samą zasadę, że w warunkach dojrzałej świadomości społecznej klasy pracującej, podmiotowość społeczna tej klasy może być zabezpieczona tylko wtedy, gdy stworzy się dla niej odpowiednie warunki partycypacji. Te zaś we współczesnym społeczeństwie tylko wówczas będą spełnione, gdy przestrzeń pomiędzy władzą

⁷ Podkreślenie moje — J. K.

⁸ Pierwszeństwo pracy przed kapitałem jest tu bezsporne. System w którym praca a nie kapitał stanowi podstawę porządku społeczno-gospodarczego, nazywa Nell-Breuning *laboryzmem*. Autor ten uważa, że Jan Paweł II stanął w *Laborem exercens* wyraźnie na stanowisku laboryzmu. Z krytyczną ostrożnością odnosi się do koncepcji laboryzmu profesor katolickiej nauki społecznej z uniwersytetu w Münster, Wilhelm Weber. Ostatnio dał temu wyraz w przyczynku pt. *Kein politisches Rezeptbuch*, w: C. G. Fetsch, P. H. Werhahn, *Laborem exercens — ein Konzept für die deutsche Wirtschaft?*, Köln 1982 s. 109 nn. Cała ta dyskusja wokół laboryzmu ma także od strony personalnej swój aspekt paradoksalny; „laborysta” von Nell-Breuning pochodzi z bogatej arystokracji niemieckiej, obrońca zaś „praw” przedsiębiorców Weber jest synem górnika.

państwową a grupami podstawowymi (mażeństwo, rodzina) i jednostka, wypełnią struktury pośrednie, struktury o charakterze społecznym a nie „upaństwowionym”. Władza publiczna nie powinna „matkować”, nie powinna wkraczać ze swymi decyzjami tam, gdzie mogą to zrobić ludzie „na dole”. Tego rodzaju „uspołecznienie” życia gospodarczego i państwowego jest w stanie obudzić zaangażowanie na rzecz realizacji dobra wspólnego szerokich mas społecznych.

Nauka płynąca z *Laborem exercens* sprowadza się w tym przedmiocie do podkreślenia, że świat pracy, świadomy dziś swej podmiotowości społecznej, jest w stanie zaangażować się na rzecz dobra wspólnego państwa i w pełni ponosić za nie odpowiedzialność, gdy będzie mógł się poczuć, prawdziwie a nie tylko teoretycznie, współpartnerem władzy publicznej i współgospodarzem swego państwa. Urealnieniu tego współgospodarzenia mają służyć owe „organizmy pośrednie”, które, jako „autonomiczne w stosunku do władz publicznych”, są przecież strukturami samorządowymi. Konkretna realizacja zasady partnerstwa powinna przebiegać w zależności „od pełnego kontekstu współczesności” (LE 11), a więc od specyficznych warunków konkretnego społeczeństwa, od jego historii, tradycji i kultury, w tym także od jego kultury politycznej.

Istota demokracji pracowniczej zasadza się, według nauki społecznej Kościoła, na systemie partnerskim, przewyżającym monologalność interesów „zarządzających” i implikującym z natury rzeczy samorządność świata pracy. Wśród praktycznych doświadczeń, jakie katolicka myśl społeczna odnotowała na tym odcinku, przypomina Jan Paweł II znane formy partycypacji, takie, jak: udział pracowników w zarządzaniu, w zyskach przedsiębiorstwa i we własności przedsiębiorstwa, tzw. akcjonariat pracy (LE 14). Nie wyczerpują one jednakże problemu partnerstwa, wyrastającego przecież ponad przedsiębiorstwo, a nawet ponad sferę życia gospodarczego.

8. Granice demokracji pracowniczej

Opowiadając się w pełni za systemem partnerskim, za demokracją pracowniczą, daleka jest nauka społeczna Kościoła od anarchosyndykalizmu, stawia bowiem demokracji pracowniczej wyraźną granicę: „podporządkowanie wymogom dobra wspólnego” (LE 14). W nauce społecznej Kościoła dobro wspólne jest nie tylko zawołaniem, apelem moralnospołecznym. Według tej nauki istota dobra wspólnego zasadza się na rozwoju osobowym uczestników życia społecznego oraz na odpowiednich warunkach społecz-

nych temu rozwojowi służyć⁹, do których należy przede wszystkim organizacja życia zbiorowego, zwłaszcza jej najwyższa forma — państwo. Demokracja pracownicza, zasadzająca się na partnerstwie świata pracy w podejmowaniu decyzji dotyczących życia zbiorowego, a co za tym idzie życia państwowego, zakłada wysoki stopień odpowiedzialności społecznej. W tym miejscu zagadnienie demokracji pracowniczej, jak zresztą zagadnienie demokracji w ogóle, zahacza o problemy etyczne. Idzie bowiem o sprawności moralne składające się na odpowiedzialność za dobro wspólne. Te zaś domagają się odpowiednich procesów społeczno-wychowawczych. Wobec braku nawyku myślenia w kategoriach dobra wspólnego we współczesnym społeczeństwie, w którym dominuje myślenie w kategoriach indywidualistycznych i w kategoriach interesów grup partykularnych, tworzenie subkultur demokratycznych uczących demokracji i odpowiedzialności za nią oraz za dobro wspólne, jest koniecznym uzupełnieniem apeli moralnych. Demokracja, także demokracja pracownicza, jest bowiem nie tylko formą ustrojową, ale także cnotą społeczną, a tę trzeba ćwiczyć...

THE SOCIAL TEACHING OF THE CHURCH ON TRADE UNIONS
AND OTHER FORMS OF THE EMANCIPATION OF THE WORKING WORLD
WITH A SPECIAL CONSIDERATION OF POPE JOHN PAUL II'S ENCYCLICAL
LABOREM EXERCENS

Summary

In the paper the author shows that an outline of the Christian concept of trade unions was made by Bishop Emanuel von Ketteler at the turn of the 19th century. Pope Leon XIII's assent of the right to form trade unions and his recognition of the right as a natural one had a significant influence on the development of the trade union movement, since at that time creating trade unions was formally banned. Pope John XXIII's statement that the right to form trade unions permits also formers to associate in their own unions is in the author's opinion exceptionally original in the social doctrine of the Church. The author also extracts some interesting elements concerning trade unions from Pope Paul VI's pastoral letter called *Octogesima adveniens*. According to Pope Paul VI, the concern about the welfare of the state is one the fundamental tasks of trade unions. In the paper the encyclical *Laborem exercens* is considered to be a synthesis of the social teaching of the Church on trade unions. A special notice should be given to the emphasis of the independent character of trade unions from political parties, made in the encyclical. The last chapter of the Pope's writing called „The Insufficiency of the Theory of Trade Unions” seems to be most interesting. It says

⁹ Por. J. Krucina, *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*, Wrocław 1972; J. Kondziela, *Filozofia społeczna*, Lublin 1972, rozdz. I i II.

that trade unions, however important for socio-economic life of the country, imply some relic of the past in the separation of capital and labour. The process of the emancipation of the working world should lead to a different form — the workers' democracy, which is something more than trade unions since it ensures workers participation in the government and control of the business establishment and further in the control of national economy.